

Socjalny Kongres Kobiet - postulaty

3 marca w Poznaniu odbył się Socjalny Kongres Kobiet. Zainicjowały go poznańskie pracownice żłobków, instytucji kultury oraz lokatorki z Warszawy i Poznania. Zorganizowanie Kongresu wynikało z konieczności rozszerzenia walki o wyższe płace i niższe czynsze, którą wspólnie toczyliśmy na gruncie związków zawodowych i stowarzyszeń lokatorskich. Walka ta jest często bezpośrednią odpowiedzią na antykobiecą politykę prowadzoną przez władze samorządowe. Obecne próby zaostreżenia prawa aborcyjnego traktujemy natomiast jako uzupełnienie tej samej antykobiecej polityki, lecz tym razem realizowanej na szczeblu centralnym. W związku z tym my również wychodzimy na ulice, gdyż jesteśmy częścią szerszego ruchu kobiecego. Poniższa lista postulatów nie jest bezpośrednią odpowiedzią na rządowe próby ograniczania dostępu do właściwej opieki medycznej w przypadku niechcianej ciąży. Niemniej brak takiej opieki skutkuje pogorszeniem naszego położenia ekonomicznego, a to wzbudza nasz sprzeciw.

1. Skrócenie długości tygodniowego czasu pracy do 35 godzin bez obniżenia płacy.

Poza tym, że pracownice zmagają się z obowiązkami zawodowymi, to na domiar złego wykonują darmową pracę w domu. Faktycznie w tygodniu pracują znacznie dłużej niż 40 godzin. Tymczasem ciągle wzrasta wydajność pracy w gospodarce umożliwia skrócenie czasu pracy bez obniżenia płac. Jeżeli godziny pracy nie ulegają skróceniu, to na wzroście wydajności zyskuje tylko biznes, a tracą osoby pracujące. Ponadto wzrost wydajności pracy bez powszechnego skrócenia tygodnia roboczego w dłuższej perspektywie powoduje bezrobocie i biedę. Średni roczny czas pracy w Polsce jest o ok. 500 godzin dłuższy niż w Niemczech i należy do najdłuższych w Europie, co świadczy o naszym przepracowaniu. Potrzebujemy więcej czasu wolnego od pracy, w którym możemy realizować własne potrzeby. W przypadku pracownic żłobków i innych zatrudnionych w sektorze opiekuńczym występuje konieczność skrócenia czasu pracy do 25 godzin tygodniowo. Poziom ten obecnie przysługuje opiekunkom przedszkolnym i pozwala na właściwy odpoczynek.

2. Podwyższenie płac i zatrudnianie na umowy o pracę we wszystkich zakładach finansowanych z budżetu samorządowego lub państwowego.

Zwiększanie zadań instytucji finansowanych z budżetu samorządowego lub państwowego przy równoczesnym ograniczaniu liczby etatów powoduje wzrost obciążenia pracą. Za większą ilością pracy nie idzie jednak wzrost płac. Niskie płace, które są powszechne w miejskich instytucjach, zmuszają nas do „dorabiania” poza czasem pracy etatowej, w weekendy i podczas urlopów. Praca ta czasami jest wykonywana u tego samego pracodawcy, ale w innym zakresie obowiązków. Przepracowanie powoduje pogorszenie zdrowia: urazy, wypadki przy pracy, przewlekłe choroby, choroby zawodowe. Problemy te pogłębia zatrudnienie na umowy śmieciowe i outsourcing, dzięki którym instytucje tną koszty swojej działalności, obniżają płace i pogarszają warunki pracy. Ponadto umowy śmieciowe służą wzmagananiu podziałów pomiędzy pracownicami na te „lepsze” i „gorsze”, przy czym występowanie tych „gorszych” wywiera presję na te, które jeszcze mają stały etat.

3. Zwiększenie liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach miejskich oraz obniżenie opłat za ich usługi.

Wieloletnie niedofinansowanie i cięcia wydatków publicznych, które zredukowały dostęp do żłobków, przedszkoli i innych instytucji opiekuńczych, bezpośrednio uderzają w kobiety. Ich darmowa bądź nisko płatna praca, wypełnia braki spowodowane ograniczonym dostępem do usług, żywności lub złymi warunkami mieszkaniowymi. W praktyce np. starsze kobiety muszą pracować na rzecz swoich dorosłych dzieci, sprawując opiekę nad własnymi wnukami. Niedorozwój publicznych instytucji opiekuńczych np. dla dzieci i osób starszych w rzeczywistości oznacza, przykucie kobiet do pracy w gospodarstwach domowych.

4. Wliczenie czasu przeznaczanego na dojazd do miejsca pracy w całkowity czas dnia roboczego.

Wysilek związany z dojazdami do pracy nie jest traktowany jako praca, mimo że wiele zakładów działa wyłącznie dzięki zatrudnianiu ludzi, którzy nie mieszkają w ich najbliższym otoczeniu. Ludzie ci zmuszeni są do długich dojazdów ze względu na brak możliwości zatrudnienia „u siebie”. Kilku godzinne dojazdy i praca na pełen etat uniemożliwiają realizację wszystkich obowiązków opiekuńczych w domu, nie wspominając o właściwym odpoczynku. Korzystanie z transportu pracowniczego, nierzadko podlega kontroli i różnym regulacjom, np. w autobusach dowożących pracowników do magazynów Amazona nie można spożywać

poiszków ani napojów. Korzystanie z transportu publicznego naraża nas z kolei na opłaty, co jest absurdalną sytuacją. Nie dość, że dojazd do zakładu wiąże się ze stratą czasu i służy jedynie realizacji potrzeb przedsiębiorców, to jeszcze musimy za niego płacić. W konsekwencji tygodniowo oddajemy naszym szefom od kilku do kilkudziesięciu godzin naszego życia za darmo, a niejednokrotnie musimy jeszcze za to płacić.

5. Zwiększenie kontroli społecznej nad finansami i działaniami samorządu.

Finanse miasta nie są przejrzyste dla większości jego mieszkańców. Władze politykę zaciskania pasa uzasadniają względami ekonomicznymi, problem jednak nie jest brak funduszy lecz sposób ich podziału. Zbyt niskie zarobki w instytucjach opłacanych przez samorząd faktycznie wynikają z przyjęcia określonych priorytetów politycznych a nie z „napiętego budżetu”. Wydatki na opiekę społeczną, usługi komunalne czy kulturę nie przynoszą wielkich zysków biznesowi, z zasady są więc traktowane jako strata, a ich niedofinansowanie jest normą. Natomiast budowa dróg czy stadionu umożliwiają transfer milionów do prywatnych kieszeni i w związku z tym wydatki te określa się jako „inwestycje rozwojowe”. Miejscy politycy w swoich decyzjach np. dotyczących finansowania instytucji kultury kierują się własnym gustem lub trendami politycznymi. W przypadku działalności instytucji opiekuńczych priorytetem jest utrzymywanie ich niewydolności, co zawsze może służyć jako pretekst do ich zamknięcia. My marnujemy nasz czas, głowiąc się nad strukturą budżetu, podczas gdy politycy używają go jako narzędzia do zabierania biednym i obdarowywania bogatych. Im bardziej niejasna struktura budżetu, tym łatwiej wyprowadzić z niego miliony, które trafiają do nielicznych.

6. Umożliwienie związkom zawodowym kontroli pracowniczej w zakresie norm pracy.

Brak szczegółowych zapisów w kodeksie pracy dotyczących norm pracy umożliwia przedsiębiorcom zwiększanie jej intensywności zgodnie z własnymi potrzebami. Normy, wskaźniki wydajności, ilość produktów na godzinę do wykonania przy liniach montażowych czy ilość dzieci w grupach w przypadku opiekunek żłobkowych, często przewyższa możliwości fizyczne zatrudnionych. Domagamy się kontroli pracowniczej nad regulacją norm, poprzez związki zawodowe lub reprezentacje załóg. Normy nie mogą rosnąć bez uzasadnienia (bez wprowadzania technologicznych usprawnień). Domagamy się zaprzestania zwolnień pod pretekstem niezrealizowania normy. Normy wydajności pracy muszą uwzględniać potrzeby i możliwości pracowników (zwłaszcza osób starszych czy niepełnosprawnych).

7. Planowanie czasu pracy (np. ustalania harmonogramów, zmian czy przerw w pracy) zgodnie z potrzebami zatrudnionych.

Elastyczne zatrudnienie służy jeszcze większemu usztywnieniu przedsiębiorców pod względem planowania czasu pracy. Spora część zakładów funkcjonuje w trybie 24-godzinny, mimo że nie ma ku temu innego uzasadnienia niż zwiększenie zysków (nie mówimy o sektorach, które zaspokajają bieżące potrzeby takie jak służba zdrowia). Praca nocna, przymusowe nadgodziny, dodatkowe dyżury, coraz dłuższe okresy rozliczeniowe niszczą nasze zdrowie fizyczne i psychiczne. Zwłaszcza w przypadku pracy nocnej domagamy się dopasowania czasu pracy do naszych potrzeb (tj. możliwości ograniczenia jego długości i możliwości wyboru godzin przeznaczonych na pracę), jak również planowania czasu pracy z co najmniej trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Niestabilne godziny pracy uderzają ze zdwojoną siłą w rodziców oraz osoby opiekujące się osobami starszymi lub niepełnosprawnymi. Krótkookresowe umowy agencyjne (np. dwutygodniowe czy miesięczne), na których pracuje się pół roku lub dłużej, służą przerzucaniu ryzyka biznesowego na ludzi pracy. Umowy te skutkują skrajną niepewnością i pracą ponad siły (nawet podczas przechodzenia choroby), aby „zasłużyć” na kolejną umowę. Ponadto przerwy, które są niezbędne, aby móc przepracować cały dzień roboczy, powinny być w całości poświęcone na odpoczynek, a nie na realizację dodatkowych zadań służbowych czy na dotarcie do miejsca samego odpoczynku.

8. Powszechne ubezpieczenie zdrowotne dla wszystkich osób zamieszkałych w Polsce. Zniesienie limitów na specjalistyczne świadczenia medyczne.

Powszechnie panujące niestabilne zatrudnienie i związane z nim częste okresy bezrobocia utrudniają dostęp do bezpłatnego, specjalistycznego leczenia i rehabilitacji. Z obecnego systemu ubezpieczeń społecznych mogą korzystać jedynie osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę. Osoby zatrudnione na umowach śmieciowych lub niezarejestrowane jako bezrobotne muszą płacić krocie za prywatną opiekę medyczną i leki. Taki stan w połączeniu z niskimi zarobkami zmusza je do pracy ponad siły. Brak środków na podejmowanie leczenia i profilaktyki powoduje, szczególnie wśród starszych osób, gwałtowne pogorszenie zdrowia. Koszty wynikające z wyniszczenia zdrowia przez pracę powinny ponosić państwo i przedsiębiorcy a nie pracownicy, które są zmuszone często leczyć siebie i swoich bliskich metodami domowymi. Niezależnie od tego czy jesteśmy zatrudnione na podstawie umowy o pracę i czy posiadamy

polskie obywatelstwo, przymus pracy wyciska piętno na naszym zdrowiu. W związku z tym wymagamy stałego, a nie ograniczonego, dostępu do opieki medycznej.

9. Powszechna emerytura na poziomie co najmniej płacy minimalnej.

Gwałtowny spadek wysokości dochodów po przejściu na emeryturę wymusza na seniorach, jeśli pozwala na to ich stan zdrowia, kontynuowanie pracy. Problem ten dotyka zwłaszcza osób samotnych i kobiety, które w okresie aktywności zawodowej są zwykle gorzej opłacane, więc uzyskują niższe emerytury. Zbyt niskie emerytury uniemożliwiają, chociażby opłacenie czynszu lub zakup niezbędnych leków co w dalszej perspektywie skazuje starsze osoby na eksmisję lub wczesną śmierć.

10. Rozwinięcie budownictwa komunalnego jako alternatywy dla komercyjnych mieszkań, a nie formy pomocy.

Podstawowy problem dzisiejszej polityki mieszkaniowej sprowadza się do tego, że w ostatnich dwóch dekadach struktura budownictwa mieszkaniowego sukcesywnie ulegała zmianie. W 2010 r. w podmioty uspołecznione oddały do użytku raptem 6,6% ze wszystkich nowych mieszkań, gdy tymczasem deweloperzy oddali ich ponad 40%. Spadek znaczenia budownictwa uspołecznionego jest szczególnie widoczny w miastach. To w nich deweloperzy oddają dziś do użytku 60-65% ogółu mieszkań (w 1995 r. – tylko 6,3%). Równocześnie następuje prywatyzacja komunalnych zasobów mieszkaniowych i gwałtowny spadek ich liczby. Raport NIK ujawnił, że władze miast realizują zapotrzebowanie na lokale socjalne na poziomie 1-2% rocznie! Rozwój budownictwa deweloperskiego i zapaść budownictwa uspołecznionego, w tym także komunalnego, sprzyja jedynie dużym inwestorom, firmom budowlanym i bankom kredytującym budownictwo prywatne. Brak konkurencji doprowadził do monopolu kilku deweloperów, który oznacza nadmierne wywindowanie cen nieruchomości na sprzedaż, jak i cen wynajmu. Celem przeciwdziałania takiej sytuacji konieczna jest zatem dywersyfikacja rynku nieruchomości i rozwój miejskich zasobów lokalowych. Tylko aktywna polityka samorządów, polegająca na wdrażaniu programów budownictwa socjalnego i komunalnego, jest w stanie zapewnić godne warunki mieszkaniowe, zapobiec wyludnianiu miast i wzrostowi nierówności społecznych.

11. Zatrzymanie reprivatyzacji nieruchomości i naprawa spowodowanych przez nią krzywd społecznych.

Reprivatyzacja polega na przejściu w prywatne ręce przedwojennych majątków, w tym miejskiego zasobu lokalowego. W wielu miastach majątki te tworzone były za publiczne kredyty. W Warszawie po wojnie zostały one odbudowane dzięki darmowej i półdarmowej pracy, potrąceniom z pensji pracowników w całym kraju i materiałom z rozbiórki innych miast. Podobnie jak kiedyś „cały naród odbudowywał stolicę”, obecnie wszyscy zrzucają się na fortuny dla kilku nowych właścicieli reprivatyzowanych nieruchomości. Poza reprivatyzacją tysiące kamienic władze przeznaczają dziesiątki miliardów złotych na finansowe odszkodowania dla przedwojennych właścicieli. Wyłożenie tak dużych funduszy z budżetu stolicy było możliwe dzięki wprowadzeniu szeregu antyspołecznych reform: ratusz sprywatyzował stołówki szkolne i system energetyki ciepłej (SPEC), podwyższył czynsze w mieszkaniach komunalnych i ceny biletów komunikacji miejskiej. Z tej przyczyny reprivatyzacja jawi się jako największa grabież w historii powojennej Warszawy. Władze unikają jednak odpowiedzialności za społeczne krzywdy wynikające z tego procesu. Naprawa krzywd powinna polegać na: weryfikacji wszystkich przejęć nieruchomości, przywróceniu ich miastu, możliwości powrotu do lokalu komunalnego dla wszystkich lokatorów ze zreprivatyzowanych mieszkań, cofnięciu prywatyzacji i podwyżek usług publicznych oraz odtworzeniu i poszerzeniu zasobu mieszkań komunalnych.

12. Oddłużenie lokatorów oczekujących na przydział do lokali socjalnych i zmuszonych uiszczać tzw. karny czynsz (odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu).

Ponieważ zasób lokalowy gmin jest zbyt mały, to mieszkańcy po uzyskaniu prawa do lokalu socjalnego, nie mają możliwości z niego korzystać. Wówczas nadal zamieszkują dotychczasowe (najczęściej prywatne) lokale, a gmina wypłaca prywatnym właścicielom comiesięczne odszkodowania. W dalszej kolejności gminy żądają od owych mieszkańców zwrotu odszkodowań. Brak rozwiązania sprawy tzw. regresów (odszkodowań regresowych) powoduje, że za niedobór mieszkań socjalnych płacą lokatorzy. W rzeczywistości prawo do mieszkania ich nie obowiązuje i są obciążani wielotysięcznymi, niemożliwymi do spłacenia długami. Samo oczekiwanie na lokal socjalny zasądzony przez sąd trwa często ponad dziesięć lat. Konsekwencji takiego stanu rzeczy nie mogą ponosić lokatorzy, szczególnie że ich prawo do lokalu socjalnego wynika z niskich dochodów i ze złej sytuacji materialnej.

13. Wprowadzenie całkowitego zakazu eksmisji do tzw. lokali tymczasowych, które są tylko zakamuflowaną formą eksmisji „na bruk”. Wprowadzenie także całkowitego zakazu traktowania ośrodków dla bezdomnych prowadzonych przez organizacje pozarządowe i gminy, jako lokale zastępcze.

Tzw. lokale tymczasowe dla eksmitowanych to przeważnie pokoje w hotelach pracowniczych opłacone przez władze miasta nie dłużej niż przez miesiąc. Toteż najczęściej po upływie miesiąca osoby eksmitowane i tak trafiają do ośrodków dla bezdomnych. Bywa, że opiekun prawny częściowo ubezwłasnowolnionych osób, zamiast bronić swoich podopiecznych, ułatwia właścicielowi dokonanie eksmisji. Ośrodki dla bezdomnych z zasady są schronieniem w sytuacjach kryzysowych i tak należy je traktować. W żadnym wypadku nie mogą pełnić funkcji lokali zastępczych czy socjalnych.

14. Urealnienie kryterium dochodowego przy przyznawaniu mieszkań komunalnych i socjalnych, zniesienie kryterium metrażowego oraz wprowadzenie zasad przyznawania lokali socjalnych odpowiadających realnym potrzebom mieszkańców i mieszkanek gmin.

Jeżeli władze gminy nie chcą wywiązać się z obowiązku dostarczenia odpowiedniej liczby lokali komunalnych i socjalnych, wówczas określają kryteria przydziałów mieszkań w taki sposób, aby ograniczyć uwzględnianie wniosków dużej części potrzebujących. Kryterium dochodowe eliminuje osoby, które osiągają zbyt wysokie dochody, aby starać się o przydział mieszkania komunalnego. Z drugiej strony osoby te zarabiają za mało, aby wynająć mieszkanie na rynku. Kolejnym problemem jest próg metrażowy, który uderza w osoby o niskich dochodach „uwięzionych” w stosunkowo dużych mieszkaniach czynszowych. Ostatecznie np. w Poznaniu zmiana określonych kryteriów uwzględniania wniosków spowodowała wzrost ich liczby i ujawniła dużą grupę potrzebujących.

15. Objęcie ochroną „frankowiczów”. Objęcie ochroną osób, które z powodu zadłużenia i niemożności spłaty kredytu mieszkaniowego utracili prawo do swojego jedyne mieszkania zajmowanego na podstawie prawa własności; wskutek przewłaszczenia stają się bezdomni i nie obejmują ich przepisy ustawy o ochronie praw lokatorów (casus min. tzw. frankowiczów).

Według niektórych danych grupa zadłużonych tzw. frankowiczów liczy ok. 560 tys. osób. Problem zadłużenia związanego z zakupem mieszkania dotyczy całych rodzin, czyli znacznie większej ilości ludzi. W 2000 r. wysokość kredytów hipotecznych zaciągniętych przez Polaków i Polki ogółem wynosiła ok. 9,5 mld zł., obecnie jest to ok. 378 mld zł. W ciągu kilkunastu lat zadłużenie z tego tytułu wzrosło zatem o blisko 3900%. Niejednokrotnie zadłużone rodziny ze względu na zaprzestanie spłaty kredytu tracą prawo do zajmowanego lokalu, który jest jedynym miejscem, gdzie mogą zaspokoić swoje potrzeby mieszkaniowe. Utrata płynności finansowej gospodarstw domowych spowodowana jest głównie wysokimi ratami kredytu hipotecznego (często wcześniej denominowanego we frankach). Powody tego stanu rzeczy są różne, np. utrata pracy wskutek choroby czy innych okoliczności niezależnych od dłużników. W przypadku braku płynności spłat następuje licytacja i utrata prawa do zajmowanego lokalu. Nowy właściciel na podstawie aktu nabycia i przywłaszczenia mieszkania może bez konieczności wnoszenia sprawy do sądu od razu rozpocząć postępowanie z udziałem komornika, który automatycznie na jego zlecenie dokonuje eksmisji.

16. Podłączenie wszystkich mieszkań komunalnych do c.o., oddłużenie lokatorów zmuszonych do ogrzewania się prądem i wprowadzenie realnej regulacji cen energii.

Pomimo że ogrzewanie prądowe jest najdroższą formą ogrzewania, to w samej Warszawie niemal 70 proc. budynków zarządzanych przez gminę nie jest podłączona do sieci ciepłowniczej. Warunkiem uzyskania przydziału mieszkania komunalnego są niskie zarobki, lecz koszty ogrzewania prądem są wielokrotnie wyższe niż progi zarobków określone przez ratusz. Sytuacja ta jest szczególnie trudna dla pracujących matek, które nie są w stanie oszczędzać na ogrzewaniu, gdyż muszą zapewnić dzieciom właściwe warunki. Za zaniedbania władz miast pod względem zapewnienia dostępu do taniej energii płacą więc lokatorki, podczas gdy urzędnicy chowają głowę w piasek. Do czasu podłączenia mieszkań do c.o. należy ulżyć lokatorom skazanym na drastyczne koszty ogrzewania, znosząc opłaty czynszowe. Ponieważ nieproporcjonalne koszty ogrzewania powodują zadłużenie i eksmisje najemców, to w ich wypadku konieczne jest również unieważnienie długów czynszowych i wstrzymanie eksmisji. Obecnie istniejące dodatki energetyczne sięgają 2 proc. realnych kosztów ogrzewania prądem, a w związku z tym należy uruchomić dopłaty wyrównawcze za prąd. Prywatyzacja sektora energetycznego jest przyczyną ciągłego wzrostu cen prądu, które powinny podlegać znacznie większej regulacji.

17. Wprowadzenie mieszkaniowych programów wsparcia dla cudzoziemców znajdujących się w niedostatku ekonomicznym, uchodźców i osób ubiegających się o azyl.

Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów od 2013 r. walczy o prawo do mieszkania dla migrantów romskich, którzy ze względu na złą sytuację materialną zamieszkują np. opuszczone altany działkowe. Romowie nie mają możliwości rejestracji swojego pobytu w Polsce. Co za tym idzie instytucje miejskie jak i podmioty prywatne częściej stosują wobec nich nielegalne wysiedlenia i łamią Ustawę o Ochronie Praw Lokatorów. Niektóre gminy w Polsce odpowiadają za wysiedlenia Romów przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Wysiedlenia i nielegalne wyburzenia wiążą się z wydatkami z miejskich budżetów, które można by przeznaczyć na rozwój mieszkalnictwa. Osoby oczekujące na decyzję o uzyskaniu azylu lub innej formy ochrony, nie mogą podejmować legalnej pracy w Polsce. Ponadto nie mają możliwości uzyskania podstawowej ochrony w postaci mieszkania. W takiej sytuacji są one zmuszone do pracy na czarno, aby opłacić czynsze komercyjne.

18. Wprowadzenie regulacji dotyczących przemocy w rodzinie, polegających na tym, iż to sprawca przemocy zobowiązany jest do opuszczenia mieszkania.

Dotychczasowe formy ochrony ofiar przemocy nie są wystarczające pod względem ochrony praw lokatorskich. Niejednokrotnie to ofiary przemocy są zmuszone do opuszczenia mieszkania i wielomiesięcznego lub wieloletniego oczekiwania na zapadnięcie wyroków sądowych i na możliwość ubiegania się o pomoc mieszkaniową.

19. Wprowadzenie całkowitego zakazu budowy substandardów mieszkaniowych w postaci kontenerów socjalnych i baraków oraz wykorzystywanie ich jako mieszkania socjalne lub lokale tymczasowe dla najuboższych.

W Polsce w warunkach substandardowych mieszka około 5,5 mln osób. W 2012 r. Główny Urząd Statystyczny podał z kolei, że płaca przeciętnego mieszkańca Polski, umożliwia nabycie ok. pół metra kwadratowego mieszkania. To niemal dwa razy mniej niż dziesięć lat temu. W kolejce na przydział lokali socjalnych i komunalnych oczekują tysiące osób, natomiast gminy coraz częściej wdrażają mieszkania substandardowe w postaci baraków, kontenerów czy w domów z dykty. Działania te często łamią zapisy prawa budowlanego. Co więcej, lokalizowanie substandardowych osiedli na odseparowanych obrzeżach miast wzmacnia segregację społeczną. „Socjalne getta biedy” są też straszakiem wykorzystywanym przeciwko tzw. „trudnym lokatorom”.

20. Ukaranie winnych morderstwa Jolanty Brzeskiej oraz winnych zacierania śladów tej zbrodni (policjantów i prokuratorów).